

Basia Stępnia-Wilk, U schyłku

Pewnie okaże się u schyłku
że to, co mam po wielkiej walce
mieć mogłam całkiem bez wysiłku,
bez stosów straceń i utarczek
i bez wyrzeczeń wciąż bolesnych,
ustępstw wbrew uderzeniom serca,
powrotów późnych, świtów wczesnych,
chwały, mierzonej w kruchych wieńcach
Nie tylko wszechświat by nie runął
ale nie zadrżałyby i sufit,
gdybym zgodziła się z fortuną -
sprzedała, kiedy chcieli kupić,
wzięła, co aż się pchało w ręce,
poszła, gdy cel był niedaleki,
przystała, choćby i niechętnie,
na parę rejsów z nurtem rzeki
Lecz gdy okaże się u schyłku
że to, co mam po wielkiej walce
mieć mogłam całkiem bez wysiłku,
bez stosów straceń i utarczek
to wtedy westchnę - chwała Bogu
że coś bolało, że pamiętam
aż tyle stopni z wielkich schodów
ten cud przetrwania na zakrętach
... aż tyle stopni z wielkich schodów
ten cud przetrwania!